

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Wtorek 7 Lipca 1936 roku

Nr. 183

Londyn szuka porozumienia z Berlinem Losy Europy rozstrzygnie nie Liga ale konferencja państw lokarneńskich

LONDYN, 7.7. „Times” pisze, że przyszła dyskusja nad reformą Ligi Narodów będzie w dużym stopniu uzależniona od spotkania mocarstw lokarneńskich w końcu lipca. Propozycje i udoskonalenia stosowania zasad paktu są, zdaniem pisma, pozabawione znaczenia, dopóki niektóre z najpotężniejszych mocarstw świata są poza nawiasem Ligi. Dlatego też spotkanie lokarneńskie i skład jego uczestników mogą mieć skutek daleko więcej poważny, aniżeli długie dyskusje, które potem nastąpią w Genewie.

Opinia brytyjska, jak podkreśla „Times”, przyjmuje istniejącą przyjaźń z Francją jako aksjomat. Jednak nie chce się wiązać, przyjmując na siebie choć pośrednio konsekwencje zobowiązań Francji wobec innych państw.

„Times” podkreśla, że, mimo wielu nieudanych prób, opinia brytyjska zdecydowanie pragnie rokowań na płaszczyźnie propozycji kanclerza Hitlera. Możliwe, iż okaże się to złudną nadzieją. Niewątpliwie metody niemieckie w ciągu ostatnich kilku lat, a zwłaszcza w ciągu ostatnich kilku dni, nie były obliczone na wzmocnienie tej nadziei. Mowa p. Greisera, z dodatkiem zakowickiego zachowania się, jedynie wzmocniła wpływ przeciwników polepszenia stosunków pomiędzy W. Brytanią a Niemcami.

Przeciwstawiając się zwolennikom sojuszu wojskowych przeciwko Niemcom, „Times” oświadcza, że, o ile sojusz wojskowy istotnie wchodziłby w grę, to rozsądna dyplomacja wybrałaby najpotężniejszego partnera. Według „Times”, zawarcie z kim-

kolwiek formalnego sojuszu wojskowego przez W. Brytanię, nie wchodzi w grę. Wyraźne porozumienie z Niemcami nie tylko rozwiązałoby wszystkie zagadnienia, ale byłoby mocnym fundamentem, na którym można by budować, a opinia brytyjska pragnie to wypróbować — kończy „Times”.

Wynik ciągnięcia 3-procentowej premijowej pożyczki inwestycyjnej 2-jej emisji w dn. 6 lipca 1936 r.:

po zł. 500.000.— serja 15456 — 26;
po zł. 125.000.— serja 17167 — 25;
po zł. 50.000.— serja 6574 — 1,
15409 — 48;
po zł. 25.000.— serja 1127 — 35,
15504 — 23;
po zł. 10.000.— serja 66351 — 1,
2427 — 14, 8078 — 24, 21455 — 14,
4426 — 50, 18746 — 7, 9077 — 40,
13347 — 36, 5571 — 1, 5564 — 22,
10880 — 12, 9508 — 5, 12949 — 41,
18151 — 35.

Anglja nie chce spostrzec fortyfikacji niemieckich w Nadrenji

LONDYN, 7.7. Minister Eden, zainterpelowany dziś został w Izbie Gmin na temat kwestionariusza brytyjskiego, wysłanego do Berlina.

Zapytany, czy zamierza uczynić demarchę w Berlinie, że dalsza zwłoka w udzielaniu odpowiedzi przez Niemcy jest niepożądana, min. Eden odpowiedział:

„Nie. Ambasador brytyjski w Berlinie już kilkakrotnie przypominał rządowi niemieckiemu, że rząd brytyjski pragnąłby uzyskać rychłą odpowiedź.”

„Mam wrażenie, że całkowicie wyraźnie określiłem nasz pogląd i nasze pragnienie dokonania pewnego

postępu, ale nie mam zamiaru dopytywać się więcej o odpowiedź” — oświadczył z naciskiem Eden.

Na zapytanie, czy rząd brytyjski zamierza dowiedzieć się w Berlinie od rządu niemieckiego, czy Niemcy wznoszą fortyfikacje w Nadrenji, min. Eden powiedział:

„Nie mam wrażenia, że byłoby stosowne, wysunąć wobec rządu niemieckiego w obecnej chwili tę kwestję. Rząd brytyjski żywi głęboką nadzieję, że będzie możliwe wspólnie z innymi mocarstwami, zainteresowanymi nawiązaniem rokowań”.

Pomimo zniesienia sankcji, Włoch nie będzie w Montreux

RZYM, 7.7. Agencja Stefani donosi: Wbrew temu, co ogłoszono w prasie zagranicznej, Włochy nie wezmą udziału w naradach w Montreux. Kola dobrze poinformowane oświadczają, że dopóki będzie w mocy pakt śródziemnomorski, mający wrogi charakter w stosunku do

Włoch, rząd rzymski, nie będzie współpracował w zagadnieniach, dotyczących morza Śródziemnego.

Sankcje zostały zniesione od dn. 15 b. m. GENEWA, 7.7. Komitet koordynacyjny Ligi Narodów postanowił zniesienie sankcji z dniem 15 lipca.

Kronika telegraficzna

** W całej Hiszpanji dokonano licznych aresztowań faszystów. Aresztowania te wywołane zostały odkryciem przez władze bezpieczeństwa spisku faszystowskiego, mającego na celu przeprowadzenie zamachu stanu.

** W Tokio skazano na śmierć większość oficerów, którzy uczestniczyli w lutym rewolucji.

** Policja argentyńska zaarrestowała podczas nielegalnego zebrania kierowników centralnego komitetu argentyńskiej partii komunistycznej.

** W fabryce materiałów izolacyjnych w San Vittore Olona pod Mediolanem wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył zabudowania fabryczne. Straty wynoszą przeszło 6 milionów lirów. Straż ogniowa zdołała ugasić ogień dopiero po upływie 12 godzin, przy czym 6 strażaków odniosło ciężkie oparzenia.

** Pracownicy tramwajów w Aleksandrii rozpoczęli strajk. Strajkujący usiłowali wtargnąć do elektrowni, doszło przytem do starcia z policją, 4 funkcjonariusze policji i 15 tramwajarzy odniosło rany.

** Burze i ulewne deszcze wywołały powódzie w północnej Mołdawji i Besarabji. Komunikacja kolejowa w wielu miejscach uległa przerwie. Od pioruna zginęły 3 osoby.

** Wczoraj w całej Szwajcarii był wstrzymany ruch samochodowy i motocyklowy na znak protestu przeciwko zarządzeniom, dotyczącym sprzedaży benzyny.

** W południowej części prowincji Saskatchewan (Kanada) pojawiły się w wielkich ilościach ptaki „magpies”, które atakują woły, konie itd. Czarne żarłoczne ptaki wydziobują bydłu oczy i boleśnie je kaleczą. W pewnym wypadku widziano konia, któremu ptak wyżarł w nogę ranę tak wielką, że można było w nią włożyć pięść.

Arabowie syryjscy strajkują na znak solidarności z powstańcami Palestyny

BAALBEK (Syria), 7.7. Na znak protestu przeciwko wypadkom w Palestynie, kupcy zamknęli bazar. W meczecie odbyło się wielkie zebranie protestacyjne. Policja otrzymała polecenie aresztowania przywódców tego zebrania. Przy wykonywaniu tego polecenia doszło do starcia z tłumem, przy czem komisarz policji

oraz dwóch policjantów zostało rannych. Wieczorem przywrócono w mieście spokój. Agitatorów osadzono w więzieniu. Donoszą z granicy palestyńskiej w Nakurze, że od kilkunastu dni wszystkie dzienniki libańskie, wychodzące w języku arabskim, są na granicy zatrzymywane i niszczone przez policję angielską.

2 komisarzy i 31 policjantów rannych podczas demonstracji narodowych w Paryżu

PARYŻ, 7.7. Wczoraj wieczorem w pobliżu Placu Gwiazdy członkowie rozwiązanych lig patriotycznych zorganizowali manifestację, w której wzięło udział ok. 1500 osób. Pierwsze starcie nastąpiło na Champs Elysées, gdzie manifestanci nabrafi na silny kordon policji. Do dalszych incydentów doszło w pobliżu restauracji i kawiarni, położonych w bezpośrednim sąsiedztwie Placu Gwiazdy. Policja została zaatakowana

przez manifestantów, którzy rzucali kamieniami oraz różnymi przedmiotami, pochodzącymi z zajętych przez nich restauracji i kawiarni. W końcu policji udało się przywrócić porządek. W starciu zostało rannych dwóch komisarzy i 31 policjantów. Trzech spośród rannych przewieziono do szpitala. Manifestacje trwały około godziny. Aresztowano 16 osób.

Handel zbożem we Francji został upaństwowiony

PARYŻ, 7.7. Izba Deputowanych przyjęła, po 30-godzinnych naradach, rządowy projekt ustawy o państwowym urzędzie zbożowym we Francji. Urząd zbożowy, w myśl przyjętego projektu jest organem monopolizującym obrót zboża i pośredniczącym pomiędzy producentami zboża i

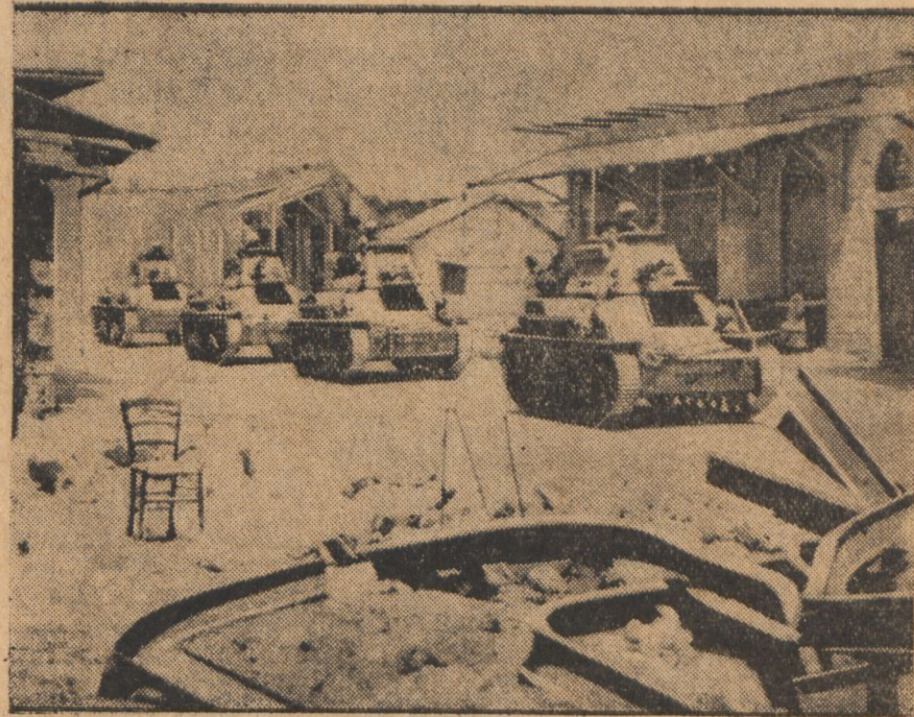
miynami. Ustalać ma ceny na zboże i utrzymywać je na jednym poziomie w okresie między zbiorami. Zapewnia natychmiastową i całkowitą zapłatę producentom. Urząd zbożowy składa się z rady centralnej, komitetów departamentalnych i korporacji.

Co Niemcy odpowiedzą na kwestjonariusz angielski?

„Kurj. Warsz.” donosi z Londynu: Dyplomatyczny korespondent „Sunday Dispatch”, pisma należącego do grupy lorda Rothermere'a, a utrzymującego bliskie stosunki z hitlerowcami, twierdzi, że odpowiedź niemiecka na kwestjonariusz angielski ma być udzielona niezadługo. Według korespondenta odpo-

wiedź niemiecka stwierdzi, że okupacja Nadrenji nie stanowi jeszcze, według opinii niemieckiej, osiągnięcia pełnej równowagi praw Niemiec w życiu międzynarodowym. Niemcy zażądają wolnej ręki na Wschodzie Europy, w Austrii oraz zwrotu dawnych kolonii niemieckich.

WALKI W PALESTYNIIE.



Miasto Lydda stało się ostatnio ośrodkiem wypadowym band arabskich. Na zdjęciu zmotoryzowany oddział angielski w sile 1500 ludzi obsadza miasto.

POWRÓT Z AFRYKI.



Pierwsze oddziały włoskie po powrocie z Abisynji maszerują w Rzymie przed Mussolinim.

Zjazd Naczelnej Rady Kupiectwa Chrześcijańskiego

Dnia 24 czerwca odbył się w Warszawie, pod przewodnictwem p. wice prezesa Henryka Bruna, Zjazd Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, na którym reprezentowani byli, poza stolicą, delegaci zrzeszeń kupieckich ze wszystkich głównych ośrodków Państwa.

Na tle obrad dotyczących zorganizowania na terenie kupiectwa chrześcijańskiego powszechnej zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej oraz po wszechstronnym omówieniu całego problemu powszechnej akcji społecznej pod hasłem obrony kraju, przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Organizacje kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszone w ramach Naczelnej Rady, powołując się na znamienne oświadczenia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, który wezwał społeczeństwo polskie do jednoczenia się pod nacelnym obecnie dla każdego Polaka hasłem obrony kraju — stwierdzając, że realizacja tego hasła winna odbywać się w oparciu o jaknajszerszą współpracę całego polskiego społeczeństwa. Stojąc w szeregu tych, którzy gotowi są zawsze do największego wysiłku dla zapewnienia jaknajtrwalszych podstaw niezależności politycznej i gospodarczej naszego państwa oraz mając w pamięci słowa Szeffa Rządu, który stwierdził, że miarą dobrego Polaka jest skala jego obecnego wysiłku i rzetelnej pracy dla dobra kraju — Zjazd Delegatów oświadcza, że swą wytrwałą pracą nau usprawnieniem i odbudową handlu polskiego zorganizowane kupiectwo polskie dąży będzie stale do zwiększenia sił gospodarczych naszego państwa. Jednocześnie stojąc na stanowisku, że jedynie powszechny wysiłek konieczny w chwili dzisiejszej może sprawę zwiększenia uzbrojenia armii rozwiązać w kraju we właściwej skali — Zjazd Delegatów Naczelnej Rady jednogłośnie wypowiada się za przymusowym obciążeniem wszystkich obywateli na Fundusz Obrony Narodowej. Doceniając wszakże wielką wartość moralną dobrowolnej zbiórki na F. O. N., jako akcji łączącej cały Naród — Naczelna Rada wzywa kupiectwo chrześcijańskie Rzeczypospolitej polskiej do powszechnego udziału w tej zbiórce. Dobrowolne ofiary przekazywane na ręce Głównego Kupieckiego Komitetu Zbiórki, winny być traktowane jako przedpłatę w stosunku do ewentualnego powszechnego obciążenia na ten cel całego społeczeństwa.

Pragnąc dać wyraz zamierzeniom co do rozmiarów zbiórki dobrowolnej na F. O. N. wśród kupiectwa chrześcijańskiego, Naczelna Rada ustala następujące orientacyjne normy udziału poszczególnych form w zbiórce na zwiększenie uzbrojenia armii:

Przedsiębiorstwo wykupujące świadectwo handlowe I kat. od 1.000 zł., — II kat. od 100 zł., — III kat. od 40 zł., — IV kat. od 5 zł.

Jako uzupełnienie powyższych orientacyjnych norm zebrani ustalili, że udział w powyższej zbiórce firm I i II kategorii patentu nie powinien być mniejszy od kwoty równającej się 5 proc. i płaconego przez firmę podatku przemysłowego za r. 1935”.

Z kolei omówione zostały aktualne sprawy kredytowe, wynikiem na te akcji organizowania przez Naczelną Radę kredytów dla kupiectwa detalicznego oraz wyniki akcji interwencyjnej w sprawie nowelizacji ostatnich dekretów do ustawy o ochronie lokatorów, jak również w sprawie przedłużenia godzin pracy w handlu.

Wysłuchano pozatem sprawozdania komisji specjalnej powołanej do prac nad projektem reformy świadectw przemysłowych, przyczem jednogłośnie wyrażono postulat, że reforma świadectw przemysłowych według projektu uzgodnionego na terenie Związku Izby Przemysłowo-Handlowych winna być definitywnie przeprowadzona w roku bieżącym.

Zjazd delegatów wysłuchał w dalszym ciągu referatu dyrektora p. Andrzeja Czarneckiego na temat zagadnień badania i racjonalizacji rynku wewnętrznego. Systematyczne prace z tego zakresu zapoczątkowane zostały w r. b. przez Stowarzyszenie Kupców Polskich. Celem tych

prac jest zbadanie struktury rynku wewnętrznego, rentowności i możliwości rozwoju chrześcijańskich przedsiębiorstw handlowych oraz planowa akcja instrukcyjna w zakresie realizowania w praktyce nowoczesnych metod prowadzenia przedsiębiorstw detalicznych.

Doceniając wielką wartość tego rodzaju akcji dla kupiectwa polskiego, zebranie jednogłośnie wezwało wszystkie zrzeszenia kupiectwa chrześcijańskiego do podjęcia stałych prac nad racjonalizacją handlu wewnętrznego w oparciu o opracowane już przez Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie metody działania.

Z życia „republik” prowincjonalnych Praktyki policyjne w Ostrowcu

Praktyki policyjne w Ostrowcu

Dnia 5 b. m. odbyło się w Malach koło Ostrowca zebranie członkowskie tamtejszego Koła Str. Nar. Na zebraniu przemawiał delegat Zarządu Okręgowego Str. Nar. kol. Czermak.

Po ukończeniu zebrania kol. Czermak w drodze do Ostrowca został zatrzymany przez post. P. P., Krakowskiego, który sporządził protokół za urządzenie zebrania w lokalu niezaplanowanym w... gaśnice. O ile nam wiadomo lokale wszystkich stowarzyszeń, a zwłaszcza na spaupierzowanej przez kryzys wsi waleńskiej nie posiadają podobnych urządzeń.

Nadto posterunkowy zabronił kol. Czermakowi przebywania w lokalu Str. Nar. w Ostrowcu, motywując zakaz tem, że w takowych lokalach prócz członków Zarządu miejscowej placówki nikt inny przebywać nie może.

Zaznaczamy, że wypadek ten nie jest bynajmniej odosobniony. W dn.

31 maja i 1 czerwca komendant posterunku w Ostrowcu starszy post. Pawłowski i kom. post. w Wornianach st. post. Walter zabronili urzędzenia zebrania przez delegatów Zarządu Okręgowego Str. Nar. kol. Łochtima, Średnickiego i Ślesickiego podając jako motyw także brak gaśnic w... chałupach wiejskich.

W swych zapędach st. post. Pawłowski poszedł tak daleko, że wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy o zgromadzeniach nie dozwolił nawet na zebrania po 6 osób, a na zwrócenia sobie uwagi, że działa nieprawnie, oświadczył, iż odpowiedzialność za to bierze na siebie.

Niezmiernie charakterystycznym jest specjalne nastawienie policyj w Ostrowcu i Wornianach w stosunku do Str. Nar.

Ciekawymi są również metody jakimi p. star. post. Pawłowski posługuje się w stosunku do delegatów Zarządu Okręgowego Str. Nar. przedstawiając ich raz jako komunistów to znowu dla odmiany w roli awangardy

Skazani w procesie przytyckim pozostaną nadal w areszcie

Żydowscy obrońcy oskarżonych w procesie przytyckim złożyli zażalenia za środki zapobiegawcze, zastosowane względem skazanych Lejzora Feldberga, Abrahama Haberberga, Icka Bandy, Łęgi i in., domagając się zwolnienia ich z więzienia za kaucją, względnie pod dozór policyj.

Zażalenia te były rozpoznawane przez sąd apelacyjny w Lublinie, który na posiedzeniu gospodarczym oddalił je, utrzymując areszt w mocy. Od tej decyzji nie przysługują już

dalsze środki odwoławcze. Na tem samym posiedzeniu rozpatrzone były również zażalenia, wniesione przez obrońców oskarżonych chrześcijan.

Również te zażalenia nie zostały uwzględnione.

Znow kolportowała bibułę Ponowny wyrok na niepoprawną komunistkę

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Wilnie z marca ub. r. mieszkanka Wilna, Roza Lubczyk skazana została za przynależenie do KPZB. na umieszczenie w zakładzie poprawczym na czas od początku 1934 r. do 21 paźdz. 1934 r. Po odbyciu kary niepoprawna komunistka, jak wykazała obserwacja prowadzona przez wydział śledczy, ponownie przystąpiła do pracy w organizacji komunistycznej i poczęła nawiązywać łączność z poszczególnymi członkami tej organizacji, przebywającymi w więzieniach, utrzymując z nimi korespondencję. Pozatem R. Lubczyk zaangażowana była w technice K.Z.M.Z.B.

i doręczała poszczególnym komórkom partii komunistycznej ulotki, goryllujące czyn Sergiusza Przytyckiego, skazanego w ub. miesiącu na karę śmierci przez powieszenie.

W związku z ujawnieniem przez Wydział Śledczy w Wilnie literatury komunistycznej w mieszkaniu Wulfy Suckiwer, zam. w Wilnie, przy ul. Zawalnej, 24-23, udali się tam funkcjonariusze Wydziału Śledczego. W pewnej chwili jeden z nich zauważył, iż przed bramą ukazała się znana mu osobiście Roza Lubczyk, która na-

tychmiast została aresztowana. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy niej druki w języku żydowskim, broszury i ulotki o treści komunistycznej - wyrotowej.

Pomimo tak kompromitującego ją materiału aresztowana do winy nie przyznała się, oświadczając, iż nie wie w jaki sposób znalazła się przy niej komunistyczna bibuła.

W dniu wczorajszym stanęła ona przed Sądem Okręgowym w Wilnie, który skazał ją na dwa lata więzienia. (e)

Ten obmaluje Polskę Misja adw. Berensona

W sobotę wyjechał z Warszawy do Stanów Zjednoczonych A.P. adw. Leon Berenson obrońca Żydów z procesu przytyckiego. Adw. Berenson udaje się najpierw do Paryża, a następnie przez Havre do St. Zjedn. Jak słychać adw. Berenson wy-

jechał ze specjalną misją z ramienia Żydów polskich do Żydów amerykańskich.

Ciekawi jesteśmy, jakie będą rezultaty tej misji. Żydowski wysłannik nie omieszką zapewne przedstawić Polskę w odpowiednim świetle.

Projekt ustawy o opiece nad macierzyństwem, dzieckiem i młodzieżą

W Ministerstwie Opieki Społecznej odbyło się posiedzenie komisji, powołanej przez Radę Opieki Społecznej dla szczegółowego omówienia też do projektu o opiece nad

macierzyństwem, dzieckiem i młodzieżą. Projekt ustawy obejmować ma opiekę nad macierzyństwem i niemowlęciem oraz opiekę nad nieletnimi. Opieka w zakresie macierzyństwa zmierzać ma do podniesienia poziomu moralnego i umysłowego przyszytych matek, oraz zapewnienia im warunków do spełnienia obowiązków macierzyńskich. Opieka nad nieletnimi obejmuje dzieci od lat 3 do 15 i młodzieży od lat 15 do 18. W szczególnie szerokim zakresie

traktują tezy o wychowaniu nieletnich, opuszczonych i zaniedbanych dzieci nieślubnych, o ochronie dziecka, o krzywdzie dziecka oraz o akcji zapobiegającej zagrożeniu moralnemu nieletnich a w szczególności o walce z włóczęgostwem.

Skazanie 23 narodowców w związku z wyborami w Zgierzu

W sobotę w gmachu magistratu w Zgierzu odbyła się rozprawa przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o wywołanie zajść podczas wyborów do rady

miejskiej w dn. 21 maja r. b.

W wyniku rozprawy 23 członków Str. Nar. zostało skazanych po 100 zł. grzywny każdy z zamianą, w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Żydy — ubrać się! Z Czarnego Boru

Obserwując od dłuższego czasu letników, przyjeżdżających do Czarnego Boru, przeważnie synów Izraela, stwierdzić muszę z niesmakiem ich wyzywające i nieprzyzwoite zachowanie. Kobiety i mężczyźni przychodzą na peron kolejowy w Czarnym Borze w kostiumach kąpielowych, wywołując zgorszenie i niesmak.

W odległości pół km. od stacji nad stawem w Dusiniętach przy wsi i publicznym gościńcu, konzystają letnicy z kąpeli nie kryjąc się bynajmniej przy zmianie strojów codziennych na kąpielowe, nawet w

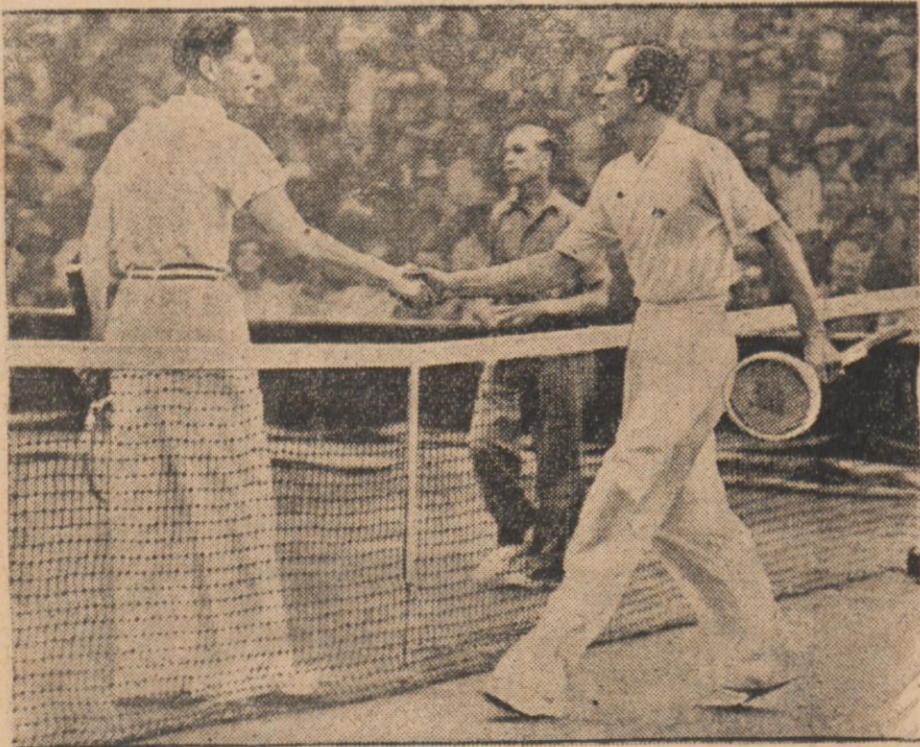
wybudowanej przystani wioślarskiej. Przejeżdżający i przechodzący tamtędy tak dorośli jak i dzieci bywają nawet często zaczepiani w sposób arogancki.

Zły przykład publiczności żydowskiej ujemnie odbija się na zachowaniu młodzieży polskiej miejscowej, która wstępuje w ich ślady.

Kornel Makuszyński miałby wspinać temat do nowych feljetonów. Dziwnem jest, że władze administracji ogólnej nie zwróciły na to dotychczas uwagi.

Mieszkaniec okolic Czarnego Boru.

PO CIĘŻKIEJ WALCE.



Mistrz Niemiec, Gottfried v. Cramm, ściska rękę Anglika, Perry, po rozegraniu z nim trudnej partii na kortach Wimbledonu.

Ruchoma Wystawa Abstynencka

Z inicjatywy Abstynenckiej Ligi Kolejowców i T-wa „Mens” dla walki z alkoholizmem, przybędzie do Wilna dnia 8-go lipca b. r. Wagon-Wystawa Abstynenckiej Ligi Kolejowców i pozostanie w Wilnie do dnia 13 lipca włącznie.

Wagon - Wystawa będzie się znajdował na st. Wilno Osobowa, wejście obok poczty. Wstęp bezpłatny. Wystawa otwarta od godz. 9 rano do godz. 6 wiecz. Wystawa ruchoma dotychczas budziła wszędzie wielkie zainteresowanie i cieszyła się wielką frekwencją wśród społeczeństwa, wojskowych i młodzieży szkolnej.

Kłęska nieurodzaju w pow. postawskim

POSTAWY. Ponujące upały postawiły miejscowych rolników wobec sytuacji, którą należy uznać za katastrofalną. Zboża dojrzały przedwcześnie, nim zdążyły rozwinąć się do normalnego stanu, a w miejscowościach piaszczystych, wyżej położonych, zostały doszczętnie wypalone.

Stosunkowo niezłe okazały się

konieczny, natomiast trawy, sądząc po dotychczasowych sianokosach, dały w wielu miejscach zaledwie połowę przeciętnych zbiorów. W szczególności dotknięta kłęską jest środkowa część powiatu, a mianowicie gmina woropajewska, w której nie było od wielu tygodni opadów atmosferycznych, przełotne zaś burze i deszcze przechodziły obok.

Wizytacja parafii obrz. wschodniego

SŁONIM. W dn. 5 bm. przybył do Słonima Ks. Biskup Czarnecki (obrazdki wschodniego), który udał się na lustrację placówek obrazdki

wschodniego na terenie powiatu (Albertyn, Byten, Synkowice). Ks. Biskupowi towarzyszy miejscowy dziekan ks. Fr. Kafarski.

GDAŃSK, LIGA I POLSKA

P. prezydent senatu gdańskiego, po krótkim pobycie w Berlinie, wystąpił na zebraniu Rady Ligi Narodów. Walczył tam z Wysokim Komisarzem Ligi p. Lesterem, a następnie ogłosił światu pogląd swój, a więc zapewne i rządu berlińskiego na stosunek prawny Gdańska do Ligi Narodów.

Opinia polska powinna zwrócić baczną uwagę na odpowiedni ustęp przemówienia p. Greisera. Brzmiał on w sprawozdaniu P. Ag. T-ej w sposób następujący:

„Ludność Gdańska bynajmniej nie pragnie być przywiązana do Ligi Narodów nazawsze. Trzeba uwzględnić uczucia, jakimi kierują się gdańszczanie, którzy są Niemcami. Gdańsk podporządkowany został instytucji międzynarodowej po to, aby umożliwić Polsce dostęp do morza. Ale można było sprawę tę osiągnąć bez odłączenia Gdańska od Niemiec.”

Słowa powyższe rzucają jaskrawe światło na politykę Niemiec w stosunku do Gdańska, a zachowanie się prowokujące p. Greisera nie jest zwykłą fanfaronadą, lecz krokiem politycznym, postawionym na drodze do wyraźnego celu niemieckiego — usunięcia protektoratu Ligi nad Gdańskiem, przyłączenia go do Niemiec, gwarantując Polsce jedynie dostęp do morza przez port gdański.

Teza niemiecka o przyczynach, jakie skłoniły konferencję pokojową w Paryżu do podporządkowania Gdańska Lidze jest fałszywa, a cel polityczny, jaki sobie Niemcy stawiają — niemożliwy do przyjęcia dla polityki polskiej.

Gdańsk miał być przyłączony do Polski. Dopiero na skutek interwencji przyjaciół Niemiec, zasiadających na konferencji (Lloyd George) i wtrącenia się żydostwa międzynarodowego (głośny i znany telegram Jakóba Schiffa, bankiera żydowsko- amerykańskiego), wymyślono organizację Wolnego Miasta pod protektoratem Ligi. Było to ustępstwo dla Niemiec. Jeśli tedy miałyby nastąpić zmiany w prawno-państwowym położeniu Gdańska, to jedynie w kierunku powrotu do koncepcji pierwotnej, przez przyłączenie Gdańska do Polski. Taka powinna być teza polska. I to teza nie podlegająca dyskusji. Ktokolwiekby w Polsce poważył się bronić tezy innej, ten — nie wahał się tego stwierdzić głośno — popętniłby taki sam czyn, jak wyrzeczenie się części terytorjum polskiego na rzecz obcego mocarstwa. Popętniłby — krótko mówiąc — zdradę narodową.

Należy tedy stwierdzić z całym naciskiem, że zarówno teza niemiecka (bo nie możemy oświadczyć p. Greisera brać inaczej, jak za oświadczenia rządu niemieckiego), o powołaniu oddania Gdańska pod protektorat Ligi, jak i program, stawiany obecnie przez Niemcy w stosunku do Gdańska, nie są do przyjęcia.

Przedstawiciel Polski w Radzie Ligi nie zajął stanowiska merytorycznego wobec postulatów, wysuniętych przez p. Greisera, ograniczył się do uprzejmego gestu w stosunku do p. Lestera. Mamy tu jednak do czynienia ze sprawą zbyt ważną i poważną, by rząd polski mógł pozostawić bez odpowiedzi wysunięte przez Niemcy w sposób niedwuznaczny żądanie przyłączenia Gdańska do Rzeszy, by tenże rząd polski mógł trzymać opinię polską w nieświadomości co do tego, jaką zamierza wobec zapędów rewizjonistycznych Niemiec prowadzić politykę?

Po pomyślnym załatwieniu szeregu zmian w Traktacie Wersalskim Niemcy wysuwają sprawę Gdańska w niewinnej pozornie postaci na zatargu z Ligą i uwolnienia Wolnego Miasta z pod jej protektoratu! Pod pozorem tym kryje się zamiar zerwania węzłów, łączących Gdańsk z Polską i przyłączenia go do Rzeszy!

Temu musi się przeciwstawić w sposób jasny i dla każdego zrozumiały rząd polski. Wszelka nieja-

Po procesie przytyckim

Pokłosie.-Prasa żydowska.-Ława obrońców.-Groźby rabinów

Proces przytycki stał się wielkim wydarzeniem ostatnich czasów w życiu wewnętrznym Polski.

Trzeba więc zwrócić jeszcze trochę uwagi na pewne szczegóły, związane z procesem.

STANOWISKO PRASY

Prasa bardzo licznie reprezentowana na procesie (około 40 dziennikarzy) składała się w 2/3 z Żydów. Z prasy żydowskiej najbardziej oświetlało przebieg procesu w duchu wojującego żydostwa „codzienne pismo żydowsko-polskie” — „5-ta rano”. Nie wiadomo, dlaczego w podtytułach pisma znalazł się przymiotnik „polskie”, bo poza łamaną, żargonem zalutującą polszczyzną, pismo to nic nie ma wspólnego z polskością.

Filarem publicystycznym tego pisma jest znany z wystąpień prasowych dr. Roman (?) Brandstaetter, ten sam, który kilka lat temu wytoczył proces „Myśli Narodowej” o pomówienie go, że miał zamiar przyjąć religię rzymsko-katolicką...

Tak wygląda pismo „żydowsko-polskie”!

Słusznie jeden z obrońców polskich wymownym gestem wskazał na tę „łóżę prasową”, — jako na jaskrawy dowód zażydzenia Polski.

Uregulowanie stosunków prasowych w duchu na prawdę polski musi stać się jednym z wielu zadań narodu i państwa polskiego. Prasa polska bez różnicy przekonań politycznych — naturalnie oprócz „Robotnika” i temu podobnych organów — poczuwała się do solidarności z interesami polskimi, dając obszernie sprawozdania (jedynie „Kurj. Warsz.” zamieszczał sprawozdania krótkie).

W poznańskiej „Wielkiej Polsce” (nr. 23 z dn. 21 czerwca) ukazał się

nawet wiersz p. t. „Tym z Przytyka”.

OBRONCY POLAKÓW

Obrońcy Polaków w procesie przytyckim doznali niezwykle wiele dowodów serdeczności i uznania nie tylko w gościnnym środowisku radomskim, ale najdosłowniej we wszystkich zakątkach Polski, skąd dochodzą oznaki sympatii.

Najpopularniejszą postacią na procesie był przywódca narodowej Łodzi, mec. Kazimierz Kowalski. Każdy jego ruch, każde odezwanie się było śledzone przez Żydów. Dość wspomnieć, że w żargonówkach ukazały się fotografie mec. Kowalskiego. „Drugim Kowalskim” nazywa prasa żydowska mec. Adama Pozowskiego z Krakowa.

Polska zaznajomiła się jednak z nazwiskami wszystkich obrońców Polaków, którzy brali udział w tym historycznym procesie, nadając mu wysoki poziom i szerokie tło społeczne.

STRACHY NA LACHY

Do ulubionego repertuaru walki żydowskiej należy podnoszenie krzyku („gwałt”, „rejewach”) oraz straszenie. Tak więc po słynnym wniesieniu mec. Kowalskiego o powołanie w charakterze biegłego ks. prof. Trzeciaka, by stwierdził rodzaj moralności Talmudu, zwłaszcza zaś, że Talmud pozwala kłamać przed sądem nieżydowskim, Żydzi pucili w świat wiadomość, że rabi pragną



zaskarżyć mec. Kowalskiego o rękoma obrazę religii żydowskiej.

Tak samo i po mocnych przemówieniach obrońców polskich pojawiły się wiadomości, że rabi zastanawiają się nad wniesieniem skargi przeciwko adwokatom - Polakom za napadci na naród żydowski.

Czyż rabi do reszty potracili głowy? Czy nie lepiej byłoby zastanowić się i to serio nad planem opuszczenia Polski w sposób możliwie dla żydostwa najprzyjemniejszy?

Dzisiejsza Polska — to nie Polska z czasów „asymilacji” i zabójczej „tolerancji”.

Dość już mamy tych grób i protestów żydowskich...

ODSOBNIENIE ADWOKATÓW ŻYDOWSKICH

Jak wiadomo, obrońcy żydowscy — bodaj po raz pierwszy w dziejach sądowych — siedzieli osobno. Między ławami obrońcami wzajemne stosunki ograniczone były do niezbędnego minimum procesowego. Oddzielne były także pokoje adwokackie. Żydowski „Nasz Przegląd” z żalem określił ten stan rzeczy, jako próbę wprowadzenia „ghetta” do adwokatury.

Także i radomskie wydanie socjalistycznego „Robotnika” ubolewało nad losem obrońców żydowskich, a zwłaszcza tych dwóch polskich adwokatów (adv. Szumański i Petrusewicz), którzy, będąc „obrońcami chłopów i robotników”, zmuszeni są, naturalnie, „z bólem serca”, dziś występować przeciw chłopom polskim.

„Sam chciałeś” — możnaby powtórzyć za Molierem o tych Polakach — obrońcach Żydów, pójdź do browalno do ghetta żydowskiego.

Chcącemu nie dzieje się krzywda — wiedzą chyba o tem prawnicy...

STEN.

PRZEGLĄD PRASY

PARYLEWICZ — SYMBOL „NAPRAWY” SĄDOWNICTWA

Wrażenie krakowskiego skandalu sądowego jest dalej bardzo silne. Opinia polska zadaje sobie pytanie, czy w okresie przed zawieszeniem nieusuwalności sędziowskiej i przed słynną czystką personalną, wypadek taki na stanowisku tak wysokim, jak prezesura apelacji, byłby możliwy? „Robotnik” słusznie podnosi, że:

„Parylewicz i jego „bajeczna karjera” („Czas twierdzi, że karjera wynika ze „związków rodzinnych” i ze zdolności p. Parylewicza do przeprowadzania „czystki”) — to nieomal symbol dokonanej przez p. Michałowskiego „naprawy” sądownictwa polskiego. Dziś p. Michałowski znajduje się na... cenzurowanym. Nie ma więcej przyjaciół, chociaż jakże niedawno sam p. prezes Sądu Najwyższego Supiński składał mu czelobitność z okazji jakiegoś „jubileuszu”, a młodzi i... bezinteresowni aplikanci wybierali go „entuzjastycznie” na członka honorowego swego zreszenia.

Ale sprawa Parylewicza — to nie żarty. Chodzi o bardzo poważny cios, wymierzony w powagę sądownictwa polskiego. I brak nawet „okoliczności łagodzących”; bo uprzedzono wszak publicznie, że trybuna sejmów poprzecznych, ludzi, odpowiedzialnych za państwo, że osoby „naprawiania” sądownictwa prowadzą nieuchronnie do najprzykrzych — ze stanowiska państwowego — skutków.”

Przestrzegają i prasa i to tysiącokrotnie. O czystce, jaką przeprowadził p. Parylewicz, było bardzo głośno, o dziwnych nominacjach i przeniesieniach sędziów chyba także wiedział minister Michałowski. Jednak p. Parylewicz był ciagle silny. Był nieusuwalny. Trzeba było poprostu przypadku, by cała ta bajeczna karjera zakończyła się za skandalem.

DOBOSZYŃSKI — BEZ KONCA

Nowa seria artykułów o puczu myślenickim. Dzisiaj piszą o Doboszyńskim „Kurjer Wileński”, „Słowo Pomorskie”, „Gaz. Polska”, „Nasz Przegląd”, „Pięta Rano”. Ponadto „Polska Zbrojna” cytuje wyjątki z „News Chronicle”, która podaje o eskapadzie myślenickiej wiadomości wręcz fantastyczne.

Warto zacytować że sanacyjnego „Kur. Wil.” kilka zdań:

„Powodem (czyż Doboszyńskiego) może być rozpacz z racji niesłuchanego wzrostu rozbicia ideowego Polski dzisiejszej, rozbicia społeczeństwa, rozbicia tych wszystkich, którzy dla Polski tak czy inaczej, mądrze, czy głupio, chcą pracować. Chcą pracować szczerze i bezwzględnie. Niepokój ten ogarnia dziś serca bardzo wielu bez względu na obozy i stronnictwa. To jest dziś w Polsce, w młodem pokoleniu polskiem uczucie najsilniejsze. Rozumiemy, że dziś, w naszej niesłuchanie ciężkiej sytuacji, w naszym wleczeniu się za innymi narodami, w naszej biedzie, w naszej słabej decyzji, w naszym paraliżowaniu każdej zdrowej reformy przez jakieś zakulisowe czynniki, rozbicie to jest fatalne, jest groźne, jest w najwyższej mierze niebezpieczne. To poczucie wspólne jest całej Polsce.”

Byłoby dobrze, gdyby Myślenice skłoniły naszą publicystykę do głębszego zastanowienia się na rzeczywistym stanie obecnym i państwa i społeczeństwa.

PRONIEMIECKIE WYDAWNICTWO

Firma Trzaska, Ewert i Michalski wydaje historję wielkiej wojny. W „Prosto z Mostu” przynosi inż. Kądziołka ciekawe wiadomości o tej książce:

„Dzielo to jest jakgdyby gloryfikacją i jednym hymnem pochwalnym na cześć Niemiec i Austrii. Czytając, odnosi się wrażenie, że jest to przekład z niemieckiego, a nie dzieło autorów Polaków. Wojska niemieckie i austriackie wygładają tu jak niewyczerpane zastępy wojowników za „Wiarę i Ojczyznę”, walczące o sprawiedliwość przeciwko podstępnej i barbarzyńskiej Europie. O potwornościach niemieckich w Belgii i Francji, o masowych mordach, gwałtach, grabieżach, rozstrzelaniu niewinnych mieszkańców miast i wsi, mordowaniu kobiet i dzieci, bestjałskiem niszczeniu kościołów, muzeów, dzieł nauki, paleniu bibliotek, pastwieniu się nad rannymi, dobijanymi wziętych do niewoli — o tem wszystkim, co złożyło się na olbrzymi zbiór fotografii i dokumentów, wydany już w 1915 r., przez francuskie min. spraw zagr., p. t. „La violation des lois de la guerre par l'Allemagne” niema w wydawnictwie Trzaski ani słowa.

O słynnym liście Wilhelma II do Franciszka Józefa, gdzie cesarz Niemiec pisze, że: „trzeba wszystko zniszczyć ogniem i mieczem, mordować mężczyzn, kobiety, dzieci i starców, nie pozostawiać ani jednego drzewa, ani jednego domu”, o tem autorzy dzieła „nie słyszeli”. Natomiast są tam fotografie, przedstawiające, jak to niemiecki żołnierz karmi dzieci we Flandrii i dla kontrastu paleńca wsi w Kongresówce przez wojska rosyjskie.

Redaktorem tego wydawnictwa jest prof. historii na Un. Jag. p. Jan Dąbrowski, (który w czasie wojny był zwolennikiem orientacji niemieckiej). Trudno zrozumieć, że ten, bądźco bądź poważny historyk, może popisywać się książką o tak wyrażonej i tak osobiwej — jak świadczy list inż. Kądziołki — tendencji...”

WIEŚ KRESOWA

i sposoby jej podźwignięcia

Stan obecny życia gospodarczego na Kresach Wschodnich jest wynikiem wojny światowej, która w znacznej mierze rozegrała się właśnie na polach ziem wschodnich, pustosząc je i rujnując.

Ślady wichury wojennej przez czas dłuższy spotykać można było omal że na każdym kroku w postaci zapustów, porośłych na niegdyś uprawnych polach, rowów strzeleckich, schronów betonowych, dołów, powyrwanyh przez pociski armatnie, zasieków z drutu kolczastego i t. d. Jedynie nadludzkie wysiłki rolników kresowych częściowo pousuwały te straszne pozostałości zniszczenia wojennego i już na miejscach zniweczonych pożogą zabudowań powstały nowe, a obok nich zaszumiały wąskie sznurki zboża — charakterystyczna gospodarka rządu zaborczego. Wskrzeszone życie zapulsowało na nowo.

Zgłębiając treść bytu wsi kresowej, nie możemy nie spostrzec szeregu braków i niedomagań.

W pierwszym rzędzie widzimy tu zaniedbanie samej istoty człowieka, czyli jego życia duchowego i kulturalnego, które jest źródłem wszelkiej pracy. Wytrwale i gorliwie pracuje w tym kierunku szkoła powszechna oraz przedszkole, jednak dotychczas nie zdołały one wytworzyć wyższych aspiracji na wsi i posunąć ją na tory samodzielnego i wytrwałego dążenia do postępu ogólnego i rolniczego.

To wszystko wymaga jeszcze dużo wysiłku na przełamanie właściwości tej ludności zamykania się w sobie, braku zaufania do nowych ludzi, różnych przesądów i zabobonów, które bardzo często są główną przeszkodą do wszelkiej pracy. Nie należy temu się dziwić, bowiem cały charakter wsi kresowej jest wynikiem jej przeszłości historycznej i warunków bytu współczesnego.

Gospodarka rolna do tej pory jeszcze jest oparta niemal wyłącznie na starych tradycjach. Rolnik kresowy wzoruje się po dziś dzień na swoich przodkach. Skutkiem tego zarówno sposoby gospodarowania, jak i narzędzia są przestarzałe, a nawet częściowo należą już do historii. Nie

zawsze, jednak, przyczyna tu tkwi w samym rolniku, jednym z głównych powodów tego wstępnictwa jest wadliwa struktura agrarna w postaci szachownicy gruntów i rozdrobnienia gospodarstw niezdolnych do wytworzenia samodzielnych warsztatów rolnych, któreby mogły zatrudnić i utrzymać rodzinę bardzo liczną.

Na parozagonowych zszurach, ciągnących się, nieraz, po parę kilometrów, trzeba swój płodozmian zastosowywać do płodozmianu sąsiadów. Zbiory muszą być równoczesne. Zasiwy opóźnione narażone są na zniszczenie. Na tak wadliwą gospodarkę otwierają się oczy rolnikom, mającym w sąsiedztwie grunty skomasowane. Komasacja zupełnie zmieniła strukturę i charakter gospodarki rolnej, a przeto i przekształciła znacznie psychikę życia indywidualnego i zbiorowego danej wsi, stwarzając podatny grunt dla postępu w rolnictwie.

W dziedzinie zbytu produktów rolnych panuje kompletne zaniedbanie. Nadmierna ilość pośredników, w 100 proc. Żydów, — ich nieuczciwość, duże koszty transportu, nieodpowiednie przygotowanie towaru, sprawiają, że rolnik za swoje plody i wytwory otrzymuje tylko znikomą część ich wartości. Sprzedaż i kupno odbywa się zwykle na jarmarkach. W niektórych okolicach „jarmarczanie” staje się wprost nałogiem. Gdybyśmy policzyli czas, zużyty na wóczenie się po jarmarkach i straty, jakie to powoduje, przekonalibyśmy się, jak potrzebna tu jest organizacja zbytu, oparta na zdrowych zasadach.

W dziedzinie zbytu produktów rolnych panuje kompletne zaniedbanie. Nadmierna ilość pośredników, w 100 proc. Żydów, — ich nieuczciwość, duże koszty transportu, nieodpowiednie przygotowanie towaru, sprawiają, że rolnik za swoje plody i wytwory otrzymuje tylko znikomą część ich wartości. Sprzedaż i kupno odbywa się zwykle na jarmarkach. W niektórych okolicach „jarmarczanie” staje się wprost nałogiem. Gdybyśmy policzyli czas, zużyty na wóczenie się po jarmarkach i straty, jakie to powoduje, przekonalibyśmy się, jak potrzebna tu jest organizacja zbytu, oparta na zdrowych zasadach.

W dziedzinie zbytu produktów rolnych panuje kompletne zaniedbanie. Nadmierna ilość pośredników, w 100 proc. Żydów, — ich nieuczciwość, duże koszty transportu, nieodpowiednie przygotowanie towaru, sprawiają, że rolnik za swoje plody i wytwory otrzymuje tylko znikomą część ich wartości. Sprzedaż i kupno odbywa się zwykle na jarmarkach. W niektórych okolicach „jarmarczanie” staje się wprost nałogiem. Gdybyśmy policzyli czas, zużyty na wóczenie się po jarmarkach i straty, jakie to powoduje, przekonalibyśmy się, jak potrzebna tu jest organizacja zbytu, oparta na zdrowych zasadach.

W dziedzinie zbytu produktów rolnych panuje kompletne zaniedbanie. Nadmierna ilość pośredników, w 100 proc. Żydów, — ich nieuczciwość, duże koszty transportu, nieodpowiednie przygotowanie towaru, sprawiają, że rolnik za swoje plody i wytwory otrzymuje tylko znikomą część ich wartości. Sprzedaż i kupno odbywa się zwykle na jarmarkach. W niektórych okolicach „jarmarczanie” staje się wprost nałogiem. Gdybyśmy policzyli czas, zużyty na wóczenie się po jarmarkach i straty, jakie to powoduje, przekonalibyśmy się, jak potrzebna tu jest organizacja zbytu, oparta na zdrowych zasadach.

A. Z-ski.

Przyczyny zła

Prasa sanacyjna próbuje z areztowania Parylewiczowej i skazania starosty Twardowskiego ukuc argument na korzyść rządu. Oto — woła „Gaz. Pol.” i „Kur. Por.” — oba areztowania wskazują, że „nikomu bardziej, niż rządowi, nie leży na sercu wymiar sprawiedliwości” i „nikt żarliwiej, niż szef obecnego rządu, nie troszczy się o to, aby kara dotęgała winnych bez względu na to, jakie zajmowali stanowisko”.

„Walka z nadużyciami służbowymi oraz walka z korupcją w jej wszelkich postaciach jest imperatywem kategorycznym, od którego rząd nie odchyli się ani na jeden cal”.

Nie o to jednak chodzi. Zajmuje nas nie represja nadużyć, zupełnie naturalna, ale owa fatalna właściwość systemu, która takich Parylewiczów i Twardowskich wyniosła na stanowiska wybitne i dłuższy czas ich na nich utrzymywała. Chodzi o to, by urzędników traktowano, jako agentów państwa, a nie agentów partji rządzącej, by ich awansowano za dobrą służbę, a nie za popieranie ugrupowania rządowego. Chodzi wreszcie o kontrolę naszej biurokracji przez niezawisły parlament i niezawisłą prasę. Same represje karne nie wykorzenią zła.

ność, wszelkie kunktatorstwo byłoby ułatwieniem gry politycznej Niemiec. Jedyną metodą, jaką zastosować należy, jest postępowanie w myśl zasady: **Resistere ab initio.**

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?
Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Bardzo ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. W dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów.

Z MIASTA.
— **Wcześniejse urządzenie w Sądach Apelacji Wileńskiej.** Do sądów wszystkich instancji w Okręgu Apelacji Wileńskiej, rozesłano okólnik w sprawie urzędowania. Na podstawie tego okólnika sędziowie i prokuratorzy, którzy dotąd nie przestrzegali godzin urzędowania, będą obecnie przychodzić do sądów o godz. 8 rano. Sesje sądowe mają rozpocząć się również o godz. 8 rano. Trzeba podkreślić, iż dotąd praktykowało się, że w sądach rozprawy rozpoczynały się o godz. 9, a nieraz i później. (h)

— **I w Wilnie policjanci po „europejsku” pełnią służbę.** W związku z upałam, komenda P. P. wydała zarządzenie, aby posterunkowi, pełniący służbę na skrzyżowaniach ulic, nie ubierali się w długie buty, pasy z bronią i amunicją, lecz używali zwykłych trzewików i długich spodni. Zarządzenie to wprowadzono w życie już nietylko w Warszawie, lecz i od onegdaj w Wilnie.

Obecnie można zauważyć na ulicach miasta policjantów, pełniących służbę po „europejsku”, a mianowicie w lekkich, długich spodniach, przewieszanych półbutkach i praktycznym mundurze bez pasa i zwisającej broni. (h)

SPRAWY ROBOTNICZE.
— **Uruchomienie garbarni.** Po dłuższej przerwie uruchomiono pracę w garbarni Salmana, gdzie pracuje około 100 osób. Garbarnia była nieczynna z powodu braku surowców.

SPRAWY KOLEJOWE.
— **Pierwsza podróż inspekcyjna nowego prezesa P. K. P. w Wilnie.** Nowomianowany dyrektor P. K. P. w Wilnie, inż. Wacław Głazek, po zapoznaniu się z całokształtem prac Dyrekcji, wyjechał w pierwszą podróż inspekcyjną na linie kolejowe. Dyr. Głazek zlustrował cały szereg stacji i linii kolejowych, wydając na miejsce odnośne zarządzenia. (h)

— **Coraz mniej amatorów jazdy pociągami na „gape”.** Wobec stosowania ostrej kontroli w pociągach podmiejskich i dalekobieżnych, notuje się coraz mniej chętnych jazdy na „gape”. Według danych, w ciągu

ub. miesiąca w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zatrzymano 29 osób, jadących pociągami bez biletów, z czego 14 młodoletnich. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
— **Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Księgowych w Polsce,** w wykonaniu uchwały z dn. 30.VI.r.b., podaje do wiadomości członków i buchalterów niestowarzyszonych, iż w dniu 8 lipca r.b., o godz. 8 wieczorem w lokalu Unii Pracowników Umysłowych (Wileńska 29 — Pracum) wiceprezes Zarządu kol. J. Malicki wygłosi referat na temat „Sprawozdanie ze zjazdu księgowych w Łodzi”. — **Wstęp bezpłatny.** — Ze względu na aktualność tematu, obecność wszystkich buchalterów jest pożądana.

SPRAWY BIALORUSKIE.
— **Białorusini chcą uniwersytetu.** Na ostatnim zebraniu członków Wileńskiego Białoruskiego Komitetu Narodowego uchwalono domagać się otwarcia w Wilnie uniwersytetu białoruskiego.

KRONIKA POLICYJNA.
— **Krewka niewiasta.** Niejaki Eljasz Glezer z ul. Straszyna 4, z zawodu kupiec, powiadomił policję, iż sąsiadka jego A. Kowalewska była winna mu 60 zł., na którą to sumę wystawiła mu weksel z terminem płatności na 1 bm. Gdy po terminie Kowalewska nie uiszczała długu, Glezer zwrócił się do niej po pieniądze. Kowalewska, zamiast pieniędzy, wydobyla rewolwer, sterroryzowała kupca, przy czym odebrała mu weksel i w jego oczach zniszczyła. Na skutek meldunku, policja aresztowała Kowalewską. (h)

WYPADKI.
— **Zamach samobójczy.** W dn. 5 bm. o godz. 22.55, w celu pozabawienia się życia, rzucił się do Wilży z Zielonego mostu Kazimierz Szostak (Szkaplerna 47). Szostaka wydobyl z ręki posterunkowy Władysław Pasternak. Przyczyną usiłowania samobójstwa był brak środków materialnych.
— **Nagły zgon.** W dn. 4 bm. o g. 20.30 w mieszkaniu własnym nagle zmarł emerytowany posterunkowy policji Mieczysław Pisanecki. Przyczyna śmierci narazie nie ustalona. Według informacji, Pisanecki od dłuższego czasu obciążony chorował. Dochodzenie w toku.

Ofiary
złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.
J. i Z. S. zł. 50.— na Złótek im. Marji.
Wdowa po emerycie zł. 1.— dla najbiedniejszych.

Katastrofa autobusowa

W dn. 5 b. m. o godz. 11.15 szofer Paweł Kaplan (Wilno, Królewska 7) zameldował na posterunku policji w Wornianach, iż autobus kursujący traktem Bałowego Wilno — Narocz pomiędzy st. Wrona i Stobólką, gm. worniańskiej, skutkiem spadnięcia tylnego koła uległ katastrofie i wjechał na przydrożne drzewo. Z 17-tu jadących pasażerów 6 osób

odniosło rany od odłamków szkła. Z poszkodowanych 4 osoby odwieziono do szpitala w Wilnie. Reszta pasażerów po przybyciu zapasowego autobusu udała się w dalszą drogę. Pierwszej pomocy udzielił lekarz rejonowy, który przybył na miejsce wypadku wraz z posterunkowym policji w Wornianach. Dochodzenie w toku.

Żydowskie zakusy fałszowania historii

(Dokończenie)

Przychylnością dla wojsk moskiewskich i szpiegostwem zjednali sobie żydzi M. Repnina, wodza naczelnego, późniejszego wielkorządcę, który brał ich w obronę i twierdził, że oni „w gorliwości swojej świadczą nam przysługę”. (Didier, str. 51).

Po wzięciu Warszawy „car Mikołaj hojnie łaską swoją wszystkich żydów obsypywał, szczególnie żydów z Królestwa, którzy mu się nie mała na szkole powstańców przysłużyli”. (Ot. Spazier T. I, str. 305).

Bakunin, słynny rewolucjonista rosyjski, uważając, że: „żydzi polscy w czasie ostatniego powstania chcieli służyć jednocześnie obydwóm stronom walczącym Polakom i Rosjanom, wobec czego jedni i drudzy ich wieszali”. (I. Kucharz. T. II, str. 157).

Nietylko biorący udział w ostatnim powstaniu, ale i podejrzani Polacy byli surowo karani, zsyłani na Sybir i majątki ich konfiskowane.

Wszystkim, jak również i władzom rosyjskim było wiadome, że Leopold Kronenberg powstanie finansował, tymczasem zamiast zasłużonej kary, po powrocie z zagranicy do Warszawy, został nagrodzony wysokim orderem, dającym prawo do dziedzicznego szlachectwa i cieszył się wyjątkowymi względami wielkorządców rosyjskich. — Wiele znaczący był list jego z dn. 18 st. 1860 r., w którym pisał: „ze sprawa

żydowska nie jest najpierwszą i są inne daleko ważniejsze”. (Didier, str. 93).

Tą rzeczą daleko ważniejszą dla przywódcy żydostwa polskiego było widocznie rzucenie gojów do beznaziejnej walki z zaborcą.

Przygotowaniem do tego miały być wielkie manifestacje, organizowane przez Mechesów z jego sekretarzem Kar. Majewskim i innymi na czele.

To też Kronenberg zwalczał Towarzystwo Rolnicze z jego prezesem Andrzejem Zamojskim na czele, który dążenie do powstania nazwał zbrodnią, a także stronnictwo umiarkowane, grupujące się koło niego, przeciwne powstaniu. (Didier, str. 94)

Wywołanie powstania było bowiem w interesie żydów i Rosjan. W swej nienawiści do Tow. Rolniczego dziwnie zgodny był L. Kronenberg z grupą generałów rosyjskich, o których Beng pisze, że byli na ośrodku żydowskim. (Zapis, str. 114).

W czasie najazdu szwedzkiego i zmagani z kozacką, żydzi okazali pomoc nieprzyjacielowi, ale najbardziej zaciekle propagandę przeciw polską rozwinęli w końcu wojny światowej, przy odbudowie Państwa Polskiego.

Po zajęciu Królestwa, gdy Niemcy utworzyli uniwersytet polski i zwołali Tymczasową Radę Stanu, w

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Teatr Miejski na Pohulance nieczynny, do otwarcia sezonu zimowego.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dział o godz. 8.15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra doskonałą komedię w 3-ach aktach St. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i S-ka” z K. Dejunowiczem w roli głównej i z p. L. Wołłejko w roli rosyjskiego emigranta Bułatina, oraz z pp. H. Drohocką, I. Jasińską-Detkowską, I. Górską, J. Polakówną, Lili Zielińską, S. Śródka, S. Siezieniewskim, T. Syrową i K. Utnikiem. Reżyserował W. Czengery. Dekoracje W. Makojnika. Ceny niższe.

Z za kotar studjo.

„Duch Wojewody”
Polska Opera Komiczna w radio.
„Duch Wojewody”, to polska Opera Komiczna, której treścią są stosunki i stosunki w czasie miesięcy letnich na wycieczkach w miejscowości kąpielowej. Choć od napisania tej opery Grossmana upłynęło przeszło pół wieku, wiele śmiechów i wycozań utrzymało się po dziś dzień. Widocznie psychika kuracjusza i zwyczajów była i jest ta sama.

Rzecz dzieje się, jak to wówczas zwano, „u wód”, na granicy węgierskiej. Goście przybyli na kurację, z coraz to innymi pretensjami zwracają się do dyrektora zakładu leczniczego, którego serdeczną troską jest jedynie wyciąganie tyle pieniędzy od swych gości, ile się tylko da. Zarówno i lekarz miejscowy widzi w każdym przybłyłym, nie pacjenta, lecz źródło dochodu. Na te galeryi dowcipnych i komicznych typów, snuje się historia miłosa młodej Helenki, która dopiero co opuściła szkołę i zakochanego w niej nauczyciela Leona. Ale młoda panna przeznaczona jest przez swą ciotkę dla starego prezesa, zamężnego człowieka. Jednakże plany te nie udają się pani radczyni. Duch Wojewody w pobliskim zamku (byli to przebrani: zakochany nauczyciel i prezes) zmusza do zrezygnowania z zamierzonych planów.

Na te tej zabawnej akcji snują się skoczne melodie węgierskiego Czardasa, rytmy porywiste Mazura, śpiewne Cavatiny i arje, świadczące o talencie kompozytora tej opery, Ludwika Grossmana. Warto dodać, że autorem libretta jest Anczyk.

Operę tę, jedną z nielicznych oper komicznych polskich, nadaje Polskie Radio dnia 7 lipca, t. j. we wtorek, o godz. 20.00 w wykonaniu M. Karwowskiej, J. Radwanówny, J. Popławskiego, K. Czekotowskiego i innych. Dyryguje Mieczysław Mierzejewski, reżyserja Janusza Warneckiego.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 7 lipca.
6.30 Pieśń; Ginnastyka; Muzyka z płyt; Dziennik poranny; Giełda rolnicza; 7.40 Muzyka; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Koncert południowy; 12.55 Zasady użytkowania koina roboczego, pog.; 13.05 Dziennik południowy; 13.15 Muzyka popularna; 15.30 Płyty; 15.35 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.40 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Skrzynka PKO; 16.00 Muzyka; 16.30 Koncert w wyk. chóru „Lutnia”; 16.45 Odczyt; 17.00 Koncert w wyk. ork. symfonicznej; 17.50 Lubczyk — prawda i legenda, pogadanka; 18.00 Ze spraw litewskich; 18.10 Audycja życzeń dla dzieci; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Kon-

Owočna praca samarytanek

Spokojnie, bez żadnej reklamy pracują drużyny samarytańsko-pożarnicze, zorganizowane w Wilnie i na prowincji przed 4 laty.

Drużyny kobiece wykazały swoją aktywność oraz pożyteczną działalność w kierunku podniesienia poziomu kulturalno - oświatowego wsi i miasteczek woj. Wileńskiego. Pierwsze drużyny w 1933 r. powstały w Wilnie i Nowo-Wilejce, gdzie liczyły zaledwie 48 młodych dziewcząt.

Obecnie w Wileńszczyźnie znajduje się kilkadziesiąt oddziałów z przeszło 700 dziewczętami. Drużyny

samarytańsko - pożarnicze poza akcją społeczną w niesieniu pomocy ofiarom pożarów, klęsk żywiołowych, niesie wydatną pomoc chorym opuszczonym sierotom, których poza utrzymaniem kształci itp. Równocześnie drużyny samarytańsko-pożarnicze współpracują z katolickimi związkami, organizują imprezy teatralne, chóralskie i t. d. wyjeżdżają często na teren do zapadłych i dalekich miejscowości, krzewiąc wśród kresowej ludności kult żywego polskiego słowa. (h)

Lotnicy, uczestnicy niefortunnego raidu pod Landwarowem opuszczają szpital

Wobec poprawy zdrowia lotników Wacława Mackiewicza i Jana Andrzejewskiego, którzy w dniu 1 b. m. ulegli katastrofie samolotowej pod Landwarowem, kierownictwo szpitala uznało, że kuracjusze mogą

już opuścić szpital bez żadnego uszczerbku dla ich zdrowia. Mackiewicz i Andrzejewski po opuszczeniu szpitala udają się do swych rodzin w Landwarowie. (h)

Znacznie przyspieszony bieg pociągu pośpiesznego na szlaku Wilno—Warszawa

Na skutek ostatnich prac w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej w sprawie akcji przyspieszania pociągów, należy zaznaczyć, iż w okręgu wileńskim około 10 par pociągów zostało przyspieszonych. Niezależnie od tego, władze kolejowe przyspieszyły bieg pociągu pośpiesznego na szlaku Wilno — Warszawa. Pociąg ten pod nazwą „Gwiazdy Północy”

zalicza się dotąd do najszybszych w Rzeczypospolitej.

Obecnie Wilno — Warszawa odległość 423 klm. przebywa się w 5 godzin i 25 min., co jest wynikiem imponującym, gdy się przypomnia, że jeszcze w ub. roku trzeba było przejechać tę przebieżkę w ciągu 8 i więcej godzin. (h)

Pożar torfów i lasu

BRASŁAW. Wskutek długotrwałej posuchy, w dniu 30 ub. m. na terenie gm. miorskiej zapaliły się torfy na mszarach, należących do Mikołaja Charczenki, a w dniach następnych pożar przerzucił się na teren lasów państwowych i Ajzensztadta, przestrzeń których wynosi około 5.000 ha.

Zmobilizowana natychmiast akcja ratownicza doprowadziła do ugaszenia pożaru w lasach państwowych, natomiast w lasach Ajzensztadta po-

żar trwa w dalszym ciągu, jak również w rozmaitych miejscach palą się torfowiska na kompleksie, który w całości wynosi około 10.000 ha.

Przy akcji gaszenia ognia pracowało 250 osób, obecnie jednak władze administracyjne poleciły ilość ludzi zwiększyć, a to w obawie, by pożar nie przerzucił się znowu do lasów, ze względu na bliskie sąsiedztwo mszarów, których ugasić nie można.

Jak dotychczas, straty obliczane są na sumę około 20.000 zł.

Pożar wagonu kolejowego

GRODNO. W dniu 4 b. m. około godz. 4 rano obsługa pociągu towarowego nr. 241, zdążającego z Suwałk do Grodna, zauważyła na 6-y m km. przed stacją Grodno, ogień i dym, wydobywający się z wagonu

napelnionego karpiną, przeznaczoną do smolarni. Pociąg natychmiast zatrzymano i palący się wagon odczepiono. Na ratunek pośpieszył pluton wartowniczy 81 p. p., stacjonowany w pobliskiej wsi Czechowszczyzna. Przybyła również ochotnicza straż pożarna z Grodna. Mimo akcji ratunkowej wagon spłonął doszczętnie. Po godzinnej przeszło pracy nad oczyszczeniem toru, pociąg wychodzący z Grodna do Suwałk odszedł z 45 minutowym opóźnieniem. Pożar wybuchł od iskry z lokomotywy.

cert rozrywkowy; 20.00 Duch wojewody, opera kom. w 3 aktach Ludwika Grossmana; W przerwach — Szkic literacki; Dziennik wieczorny; Wiadomości sportowe; 22.55 —23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

całej prasie żydowskiej, we wszystkich organizacjach żydowskich na świecie zrywa się burza antypolska. Niedawni patryjosi polscy mechesi, śpiewający „Boże coś Polskę” w kościołach warsz., na myśl o możliwości zmartwychwstania Polski, dostają drgawek. (Rollic, 334).

W związku z tem jedno z pism żyd. m. in. pisze: „Nie możemy sobie wyobrazić większego nieszczęścia dla żydów i całej Europy nad niekontrolowaną gospodarkę Polaków gdziekolwiek w czasie najbliższym”. (Rollicki, str. 334).

W kilka dni po zawieszeniu broni 11 listopada 1918 r. odwiedził w Paryżu p. Ksawerego Orłowskiego znany bankier Maurycy Rotschild i oświadczył, że „jeżeli oficjalnym przedstawicielem Polski na pokojowym kongresie będzie „były od m. Warszawy członek Dumy Państwowej Rosyjskiej (nie wymieniając nazwiska), ten antysemita, to Izrael zastąpi drogę ku wszystkim jej celem. Wy nas znajdziecie na drodze do Gdańska, na drodze do Śląska Pruskiego i do Cieszyna, na drodze do Lwowa, na drodze do Wilna i na drodze wszelkich waszych projektów finansowych. Wpływy żydowskie na postanowienia kongresu są bardzo wielkie i niech Pan wie, że to może mieć wielkie znaczenie dla pańskiej ojczyzny”.

Po podpisaniu Wersalskiego Traktatu tenże Rotschild przy spotkaniu z Ks. Orłowskim powiedział: „Otóż byłś Pan uprzedzony i nie możesz Pan się skarżyć, że stało to, co Panu

przepowiedziałem”. (70 lat wspomnień H. K. Milewski, str. 509).

Przed kongresem pokojowym i na kongresie żydostwo światowe w jedności z polskiem wyteżyło wszystkie swe siły, by Polskę osłabić, pomniejszyć i uzależnić od Ligi Narodów.

W tym celu żydzi amerykańscy, Jakób Sziff i inni zastrzegli się w dn. 28 marca 1919 r. telegraficznie wobec Wilsona, by Śląsk nie oddawał Polsce bez plebiscytu, przyczem Wilson okazał się posłusznym. (Rol. str. 335).

Niebo i ziemię poruszili, by nie dopuścić do złączenia się Wileńszczyzny z Polską. Wileńskie pismo zarządowe tak określiło stanowisko żydostwa w tej sprawie jeszcze 1918 r. pod koniec wojny: „Tajemnicą publiczną jest, że Polacy zwrócili się do żydów z propozycją wspólnego działania za przyłączeniem Wileńszczyzny do Polski. Powtarzamy wyraźnie, że nie mamy najmniejszej chęci zostać „polskimi żydami”. Przyłączenie do Państwa Polskiego odrzucamy jednomyślnie. Gdyby była mowa o zmianie granic, to moglibyśmy się zgodzić na każde rozwiązanie, byle nie polskie. — Gdyby wystąpiła tendencja oddania Wilna Polsce „wówczas musielibyśmy zmobilizować całe żydostwo do obrony naszej Jerozolimy litewskiej”. (Rollicki, str. 336).

Podane tu fakty historyczne starczą chyba na scharakteryzowanie działalności to jest czynów żydostwa w dziejach Polski, zsolidaryzo-

wanego z żydostwem wszechświatowym.

Tymczasem powołując się na te swoje czyny, żydzi nazywają je chludnymi, ale gdyby te czyny doprowadziły do największego na całym świecie zażydzenia naszej Ojczyzny, gdy bogactwo narodu polskiego do takiego stopnia przeszło do rąk żydowskich, że sami żydzi poufnie między sobą mówią, że: „pozostaje tylko zawładnąć ziemią”, i gdy ok. 90 proc. wyrotowców-komunistów u nas stanowią żydzi, to czyny te w dziejach Polski dla Polaków nie są chludne, ale wręcz przeciwnie, są one zgubne. (Kongr. żyd. we Lwowie 1912 r.).

Gdy zgodnie z programem swej polityki światowej, znanej z „Protokółów mędrców Syjonu” i z innych źródeł i dążącej do opanowania całego świata, takżeż czyny w dalszym ciągu żydzi stosują i sami oświadczają, że są wierni ideałom i tradycjom swych braci z dziejów Polski, to wobec gnozy położenia, dla obrony przed dalszą zaborczością, musimy podwoić swą czujność i wyteżyć wszystkie swe siły w kierunku samoobrony. — Żydzi polscy chcieliby historię fałszować i tyle mają tupej, że zamiast za udzielony gościny przytułek należnej wdzięczności, dla zamaskowania szkodliwej dla Polski swej działalności, dążącej stale do osłabienia i wycucia jej z ojowizny, przez swą elitę to sfalszowanie pozwolili sobie telegraficznie z Berlina przesłać Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. F. S.

Pomimo sezonu letniego przebojowa atrakcja „Paramount”!
Najpiękniejsze kobiety w pikantnej komedii muzycznej
„Wiosna w Paryżu”
Już jutro w kinie „HELIO S”

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Młkiewicza 9
Film opromieniony aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki **Franciszka Schuberta** p. t.:
Niedokończona Symfonia
w rol. gl. **MARTA EGGERTH i HANS JARAY.** Muzyka w wykonaniu Wiedeńskiej orkiestry Filharmonicznej. Nad program aktualja dźwiękowe.

Nr. spr. 1 KA. 97/35. **WYROK** w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Działo się dnia 3 kwietnia 1935 r. **SĄD APELACYJNY W WILNIE WYDZIAŁ I KARNY** w składzie następującym:
Przewodniczący: Sędzia M. Suszczyk.
K. Kwiatkowski (sprawozdawca).
W. Skinder.
Protokulant: A. Kaduszkiewicz, apl.
w obecności oskarżyciela przyw. W. Hulewicz, po rozpoznaniu na posiedzeniu publicznym w Wilnie sprawy z apelacji, złożonej od wyroku Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 9 stycznia 1935 r. przez oskarżyciela prywatnego Witolda Hulewicza w stosunku do Tadeusza Pasikowskiego i Jerzego Wyszomirskiego, oskarżonych z art. 255 p. 1 i 256 p. 1 k. k. o to,

1. Tadeusz Pasikowski, że w Wilnie w dniach 9, 10 i 17 czerwca 1934 roku, działając w charakterze redaktora czasopisma „Słowo”, ogłosił, czym podał do wiadomości publicznej, w Nr. 162 tego pisma, niepodpisany artykuł p. t. „Skarga i studja p. Witolda Hulewicza. Doktor czy niedouczony student” oraz karykaturę w Nr. 155 p. t. „Chore dziecko”, w których dopuścił się zniesławienia Witolda Hulewicza, pomawiając go o to, że świadomie nieprawie używał tytułu „doktor” i podawał się za absolwenta wydziału filozoficznego, chociaż w rzeczywistości doktorem nie jest i nie posiada absolutorium żadnego uniwersytetu, czym poniżył Witolda Hulewicza w opinii publicznej.

II. Tadeusz Pasikowski i Jerzy Wyszomirski, że w dniu 6 czerwca 1934 r. w Wilnie, pierwszy jako redaktor czasopisma „Słowo”, a drugi jako autor artykułu „Podział psychologiczny” ogłosili, czym podali do wiadomości publicznej w Nr. 151 „Słowa”, artykuł pod powyższym tytułem, w którym, działając świadomie, wspólnie dopuścili się obrazy godności osobistej Witolda Hulewicza, nazywając go „atletykiem”, „wogóle do niczego”, „bez żadnego intelektualnego pożytku dla ludzkości”, „innymi słowy tumanem”, którzy tymże wyrokiem Sądu Okręgowego w Wilnie z zarzucanych im przestępstw, wymienionych w p. I i p. II zostali uwięzieni, na zasadzie art. 68—73, 10, 360—370, 499 i 578 k. p. k., art. 42, 54 i 61 i 255 § 1 i 3 k. k., art. 50 i 53 p. o. k. s.

orzekł:
zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 9 stycznia 1935 r. w części, dotyczącej uwięwienia osk. Tadeusza Pasikowskiego z art. 255 § 1 k. k. uchylić; tegoż Pasikowskiego uznać winnym zarzucanego mu czynu, opisanego w p. I lit. a sentencji wyroku i na zasadzie art. 255 § 1 k. k. skazać na karę dwóch tygodni aresztu oraz stu złotych grzywny, przyczem wykonanie kary pozbawienia wolności oskarżonemu zawiesić na lat trzy. Tytułem opłaty sądowej za obie instancje pobrać od skazanego Pasikowskiego dwadzieścia dwa złote 50 groszy, zasądzić od niego kosztu postępowania w sprawie. W pozostałych częściach tenże wyrok zatwierdzić. Dowody rzeczowe zatrzymać przy sprawie. Na zasadzie art. 255 § 3 k. k. wyrok niniejszy ogłosić na koszt skazanego Pasikowskiego w czasopiśmie „Słowie”, „Dzienniku Wileńskim” i „Kurjerze Wileńskim”.

Na oryginalne właściwe podpisy. Za zgodność: w/z sekretarz sądowy: (—) W. Brzezinska.
Za zgodność: **PABIASZ,** z sekretarz Prokuratury Okręgowej w Wilnie.

Zasobni w doświadczenie, obeznani z nowymi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie.
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
wł. J. Krywko. **WILNO, ul. ZAWALNA 28. Tel. 21-48**
Przy zakupach fachowe porady bezpłatne
Wypożyczalnia opryskiwaczy

Na lato ostatnie modele obuwia
za **7⁹⁰** za **11⁸⁰** **15⁵⁰**
Elegan. dam. pant. Męskie letnie męskie b. wy-
na skórze „Ghandi” modne pół buty giadne pół buty
dziurkowane plecione
polska wy- W. NOWICKI WILNO 30
twórnia obuwia WIELKA
Nowinki sezonu: Abisyńki, Rzymki, Afrykanki, Rumunki, Wiedeński Carloca, obuwie tenisowe brezentowe, gumowe plażowe i t. d.
CENY ZNIŻONE. CENY ZNIŻONE

Zegarek jeśli dobry —
to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA”
prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.
Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska”

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!
Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem do chodu.
OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIM III JAKIEM JEST
„DZIENNIK WILEŃSKI”
Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.



UWAGA!! NOWOOTWARTY BAR „KRAKOWSKI”
wydaje obiady po cenie zł. 1.10 z 3-ech dań na świeżym maśle. Pół obiadu z 2-ech dań zł. 0.50. Ul. Mickiewicza 9, wejście od ul. Śniadeckich.
Dla studentów specjalny rabat.

poleca ostatnie nowości w wielkim wyborze na sezon wiosenny.

MIESZKANIA i POKOJE
DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe (świeżo odnowione) Zamkowa 7. Dorozca wskaże. 45—3

UWAGI!!!
Do wynajęcia mieszkanie 4 pokojowe z kuchnią, ze wszelkimi wygodami, słoneczne. Dowiedzieć się u dorozcy domu: ul. Kalwaryjska Nr. 31. 1131—1

NAUKA

ZA KONWERSACJĘ francuską oddam młodej osobie umeblowany pokój w ogrodzie nad Wilją. Piśmne oferty: Sucha Nr. 4 m. 9 (Antokol). 119—2

KUPNO i SPRZEDAŻ

Dom
sprzedam b. korzystnie w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 53. Zgłoszenia kierować: Cackowski — Bydgoszcz, ul. Chłopińskiego 6. 2115—1

Posesje
dom i olicyna mrowane, ziemi 500 sąż., ogród, zabud. gospod. do sprzedania. Dow. się Antokolska 17—1. 1120—3

KAJAK
dwa-osobowy, nowego modelu, sprzedam nie drogo. Ul. Strycharzka Nr. 12—, 961

Miód
świeży, lipcowy, poleca D/H K. Węcewicz, Mickiewicza 7; telef. 10-62.

FIGUSY, b. ładne, sprzedam. Świstopol 9, dom wł. 46—2

POLSKI SKLEP FARB „Michał”
poleca po cenach najniższych: farby, polkost, pasty do podłóg, oraz inne artykuły farbarskie. Ul. Św. Janki 1.

PRACA POSZUKIWI.

OSOBA, w st. wieku, znaj. d. muzykę i franc., poszukuje odpow., zajęcia na wieś. Poważne referencje. Dogodne warunki. Wziętna 10, m. 4. 50—2

OCHMISTRZYNI wykwalifikowana pod każdym względem, zna kuchnię, wymagania skromne. Szkalpierna 35 — 19, godz. 10—3 p. p. 1115—2

POMÓŻMY BLIŹNIM

MAŻ CHORY prawie rok dziwiąty miesiąc nie płacono za izbę, dzieci małe głodne. Odwołuje się do miłośników Bliźnich z prośbą o pomoc w kupnie maszyny; szyciem zarobek na kawalek chleba. Łask. ofiary: Krakowska 29—3, lub Admin. „Dzien. Wil.” (Sprawdzone przez XVII Konf. św. Wincentego à Paulo).

HANDLOWIEC-TECHNIK, Polak, z wieloletnią samodzielną pracą, szeroko stosunkowany, włada polsk., rosyjsk., niem. i franc., wpraw. stenotypista, z wczesną stroną znajom. biurowości — poleca się każdemu w sprawie: Cackowski — Bydgoszcz, ul. Chłopińskiego 6. 2115—1

MŁODA, inteligentna panienska, z ukończoną szkołą gospodarczą, poszukuje pracy od zaraz. Adres: ul. Chocimska 31—3, lub oferty do Admin. „Dzien. Wileńsk.” pod „Pracę”. 1116

XIII KONFERENCJA T.P.M. św. Wincentego à Paulo prosi laikowych ofiarodawców o obiady, lub lokatę dla młodego chłopca, chorego na płuca, syna wdowy z 5-giema dziećmi, i o pracę dla tej syna zdrowego. Oferty proszę skierowywać: Połocka 3, m. 1. M. Z.

P. G. WODEHOUSE. **Dziękuję Jeeves!**

— Tak, ale pan przecież nie może iść do mego garażu.
— Czemuż to, młody człowieku?
— No, ostatecznie jeżeli pan chce... Bo ja nie mogę. Z powodów, których nie wyjawię, zamierzam spędzić resztę nocy w altanie na głównym trawniku.
— Nie będziesz mi towarzyszył?
— Niestety! nie.
— W takim razie dobranoc, panie Wooster. Nie będę pana dłużej pozbawiał wypoczynku. Jestem panu głęboko zobowiązany za pomoc, okazaną w ciężkiej chwili życia. Musimy się częściej widywać. Umówmy się w najbliższych dniach na lunch. Jak się można dostać do pańskiego garażu?
— Będziesz pan musiał wybić okno.
— Zrobi się!
Oddalił się, pełen animuszu, a ja, potrząsając z powątpiewaniem makówką, podążyłem leniwie do altany.
ROZDZIAŁ XVII. Śniadanie w pałacu.
Nie wiem, czyście kiedy nocowali w altanie. Jeżeli nie, radzę nie próbować. Przyjacielowi bym tej przyjemności nie polecał. O ile sam

49 Ale nie zdobyłem się na odwagę. Garaż leżał w strefie okupowanej przez Voulessa i Dobsona, a mnie już policja obrzydła. Nie mogłem ryzykować jeszcze jednego spotkania, a nadto aresztowania i protokołu. Przejszła ubiegłej nocy rozpręgli mnie nerwowo do ostatnich granic. Zaczęłem uważać stróżów prawa za bestie nocne, które nigdy nie zmrzną oka i znajdują człowieka, choćby, ucielając przed nimi, zapadł się pod ziemię.
Zostałem więc tam, gdzie byłem. Kuląc się na wszystkie sposoby, usiłowałem zasnąć.
Nie pojmuję, jak wogóle można spać w takich okolicznościach. Ja prawie z miejsca zrezygnowałem ze snu, to też zdumiałem się niepomiernie, gdy, opędzając się lampartowi, który mnie kąsał w siedzenie, nagle obudziłem się i spostrzegłem, że lamparta niema, natomiast słońce stoi wysoko, świat pławi się w jasności dnia, a na murawie przed altaną zabiegliwy ptaszek uwiija się z donośnym ćwierkaniem koło śniadania.
Otworzyłem drzwi. Wierzyć mi się nie chciało, że to już poranek, co więcej slichy poranek. Powietrze było czyste i świeże, na ścieżce kładły się długie cienie, dusza tonęła w zachwycie. Niejeden na mojem miejscu byłby zdjął skarpetki i puścił się w tany na zroszonej trawie.

Ja tego nie uczyniłem, ale poczułem się zdecydowanie wniebowzięty. Rzecz można, przedziwnałem się w czystego ducha bez powłoki materialnej. Nagle, ni z tego ni z owego, żołądek ocukał się z transu, dając mi do zrozumienia, że niemasz wielkiego szczęścia na tym świecie czy na tamtym nad kubek kawy, furę jaj i piat wędzonki.
Śniadanie to swoja drogą dziwna rzecz. Jeżeli wystarczy nacisnąć dzwonek, żeby się zleciał cały sztab domowy z owsianką, dżemami, marmoladą, konserwami mięsnymi i t. d., człowiekowi wystarczy szklanka wody sodowej i sucharek. Jeżeli to jest nieosiągalne, człowiek skręca się jak pyton w chwili gdy służba zoologiczna zaczyna dzwonić w gong śniadaniowy. Ja osobiście nie jestem łakomy. Zazwyczaj śniadanie przenika do mojej świadomości, gdy już nad niem siedzę. Ale tym razem stało się ze mną coś dziwnego. Najlepiej dam poznać ówczesny stan moich uczuć, gdy powiem, że pozazdrościłem kurze, która niedaleko od altany wygrzebała z ziemi dużego, różowego robaka. Co tu gadać, byłbym się przypisał nawet do sępiego żarła.
Zegarek mi stanął, nie wiedziałem więc, która była godzina. Nie wiedziałem również, o jakiej porze Jeeves zamierzał iść do mnie, do wdowiego domku. Myśl, że może się tam już udać, a nie zastawczy mnie na miejscu, machnie ręką na całą hecę i schroni się w niedostępnych głębiach kwatery służbowych, ukłuda mnie boleśnie. Porzuciłem tedy altanę i jąłem się przekradać zarostami, niby czerwonoskóry wojownik, tropiący nieprzyjaciela.
Właśnie, okrążając pałac, szykowałem się przebiec pędem otwartą przestrzeń, gdy przez oszklone drzwi zobaczyłem coś, co wstrząsnęło mną do najgłębszych głębi wnętrzości.
Pokojówka stawiła na stole ogromną tacę ze śniadaniem.
Blaski słońca zapalały we włosach dziewczyny czerwone błyski. Wywnioskowałem stąd, że to Mary, bobdanka konstabla Dobsona. W innym czasie byłbym się nią zainteresował. Jednak chwilowo nie byłem w nastroju do krytycznych obserwacji i rozważań na temat, czy młody obrońca prawa zrobił dobry wybór. Całą moją uwagę pochłaniała taca, obficie zastawiona. Wpatrzyłem dżbanuszek z kawą, stos przypiękanego pieczywa i przykryty półmisek. Właśnie ten półmisek zrobił na mnie największe wrażenie. Pod przykryciem mogły się kryć jaja, a mogła się kryć wędzonka, mogły się kryć serdelki, mogły się kryć smażone nerki, mogły się kryć piklingi. Trudno było zgadnąć. Jakkolwiek bądź, Bertram nie miał zamiaru wybrzedać. Czuję, że wszystkichoby mu smakowało. (c. d. n.)